

## 82.262 cegły w ciągu 3 dni

Trójka murarska Edmunda Wiśniewskiego, która w odpowiedzi na apel kpr. Lacha z ZBW w Olsztynie postanowiła ustanowić rekord Polski w tygodniowym murowaniu systemem trójkowym (100.000 cegieł przez 48 godzin roboczych) znacznie przekracza swe zobowiązanie.

Do dnia wczorajszego, czyli w ciągu trzech dni pracy ułożyli oni 82.162 cegły. Należy dodać, że pracują oni na trudnych murach: wczoraj na fiłarkach i murach o szerokości dwóch cegieł.

Do ustanowienia rekordu pozostało jeszcze trzy dni pracy.

Cena 15 gr.

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII, LUBLIN, PIĄTEK 19 WRZEŚNIA 1952 R. NR 225 (2558)

## Chłopi gminy Firlej podjęli cenne zobowiązania

Chłopi gromady Firlej, gmina Firlej, pow. Lubartów dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego podjęli wiele cennych zobowiązań.

Gmina Firlej wykonała już roczny plan skupu zboża w 100%. Chłopi postanowili: dodatkowo odsprzedać Państwu 500 kg zboża do dnia 15.IX., zrealizować podatek gruntowy w 100% do dnia 20.X., podnieść wydajność z hektara o 2 kwintale w roku gospodarczym 1952, w akcji jesiennej przeprowadzić siew rządowy na obszarze 127 ha, naprawiać drogi w obrębie gromady Firlej do dnia 15.X.

Chłopi gromady Firlej wzywają do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie gromady powiatu lubartowskiego.

# Towarzysz Bolesław Bierut pierwszym kandydatem do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Masy pracujące Lubelszczyzny wysuwają swoich kandydatów do Sejmu

Na terenie całego województwa lubelskiego odbyły się wczoraj w miastach, gminach, zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych, PGR, POM, zebrania, na których społeczeństwo wybierało swoich kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wszędzie wysuwano kandydaturę wodza polskiej klasy robotniczej towarzysza Bolesława Bieruta. Wszędzie wysuwano ludzi ogólnie znanych i szanowanych za ich pracę zawodową i społeczną, przedowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, naukowców, działaczy społecznych i kulturalnych.

## F. S. C. im. Bolesława Bieruta

Zebranie wyborcze odbyło się także w lubelskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych noszącej dumną nazwę Pierwszego Obywatela Polski — Bolesława Bieruta. W obszernej świetlicy zebrali się robotnicy i przedstawiciele inteligencji pracującej fabryki i Zarządu Budowlanego Nr 4 LPZB. Szczególnie licznie reprezentowana była młodzież, która w nadchodzących wyborach po raz pierwszy weźmie udział. Przed rozpoczęciem zebrania sala rozbrzmiewała wesółymi piosenkami: „O Nowej Hucie”, o Warszawie itd.

Zebranie zagał ob. Jerzy Napiórkowski, główny inżynier Fabryki Samochodów Ciężarowych, przewodniczący Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego i zaprosił do prezydium tow. Jachimowicza — sekretarza KW PZPR w Lublinie, tow. Makucha — sekretarza KZ PZPR przy FSC, tow. Węgrzynę — sekretarza Komitetu Zakładowego przy ZB Nr 4, naczelnego dyrektora FSC — inż. Gielewskiego, przew.

Rady Zakładowej — Osinińskiego, przew. Z. Z. ZMP — Błonek, przedowników pracy — Gładysza, Dzieniewskiego, Bojczuka i wielu innych.

Po krótkim omówieniu Programu Wyborczego Frontu Narodowego inż. Napiórkowski podał kandydatury na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, proponowane przez Zakładowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego przy FSC.

Pierwszą kandydaturę — Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA zebrani przyjęli długo niemilkającymi oklaskami i okrzykami na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej. Następne przemówienia były również przerywane okrzykami: „Niech żyje wódz mas pracujących Polski, wielki przyjaciel ludu pracującego — towarzysz Bolesław Bierut”. Zebrani robotnicy długo skandowali słowo: „Bie-rut”.

Z gorącym przyjęciem spotkała się kandydatura zasłużonego działacza politycznego towarzysza JOZWIAKA - WITOLDA oraz przedstawiciela świata nauki, sekretarza Polskiej Akademii Nauk — prof. STANISŁAWA MAZURA.

Robotnicy Fabryki Samochodów Ciężarowych z wielkim entuzjazmem przyjęli także czwartą kandydaturę — przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców JOZEFĄ BIENIĄ oraz dwie inne kandydatury — ob. JANA ZAMECKIEGO, wybitnego przodnika pracy w Krasnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych i KAROLINĘ BURZAK — przodującą robotnicę z Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w Lublinie.

Wielu uczestników zebrania zabierało głos w dyskusji.

— Załoga budowy i Fabryki Samochodów Ciężarowych przeżywa dziś swój wielki dzień — powiedział m. in. rekordzista Polski w murowaniu systemem zespołowym — Gustaw Trych. — Wybieramy dziś swych własnych, robotniczych przedstawicieli, którzy godnie będą nas reprezentować w Sejmie. Apeluję do całej załogi Zarządu Budowlanego Nr 4, aby podjęła dodatkowe zobowiązania dla uczczenia wyboru kandydatów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zadokumentowała przywiązania do Ludowej Ojczyzny. Nasza praca, nasz wkład w dzieło budowy FSC — to będzie nasze głosowanie.

Młoda spawaczka — Maria Głaz zapewniła zebranych w imieniu kobiet zatrudnionych w FSC, że będą jeszcze lepiej i ofiarniej pracować, by odwdziżyć się Ludowej Ojczyźnie za to wszystko co otrzymały.

## Cementownia „Rejowiec II”

Sala Świetlicy cementowni „Rejowiec II” została bogato udekorowana przez ZMP-owców. Transparent zawieszony na stole prezydijskim głosił: „Kto staje w szeregach Frontu Narodowego, wzmacnia jego jedność — jest patriotą”.

Wprost z pracy zaczęli się schodzić robotnicy. Byli wśród nich tacy, którzy przeżyli już nie jedne wybory do Sejmu, którzy najlepiej

widzą różnicę między wczoraj a dzisiaj. Byli młodzi chłopcy z przeludnionych wsi, którym władza ludowa umożliwiła zdobycie zawodu, dała im możliwość awansu społecznego. Była załoga obu cementowni rejonowych, przybyli też robotnicy z miejscowej cukrowni i pobliskiego tartaku w Zawadówce.

Zebranie zagał przewodniczący Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego, inż. Wrona-Kielczewski. W prostych słowach przemawiał do robotników, opowiadał o wielkich przemianach, jakie zaszły w ich życiu dzięki zdobyciu władzy w Polsce przez lud pracujący.

W imieniu Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego podał dyskusję następujące kandydatury do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Prezydenta Rzeczypospolitej — towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA, członka ZG ZSCh, z-cy kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — tow. JANA KLECHY, wiceprzewodniczącego CK SD, literata ob. JANA WENDE, sekretarza KW PZPR w Lublinie — tow. OLGIE ZEBRUŃ, wiceprzewodniczącego Pow. Rady Narodowej w Chełmie — tow. FRANKISZKA STOPY i inż. ROMUALDA KISIELEWSKIEGO, pracującego na budowie cementowni w Rejowcu.

Po słowach tow. Kielczewskiego zerwała się burza oklasków. Kiedy padła kandydatura Prezydenta Rzeczypospolitej zebrani wstali i wśród gorących owacji skandowali: „Bie-rut, Bie-rut, Bie-rut”. To imię, bliższe wszystkim ludziom pracy, było najlepszym symbolem zjednoczenia wokół Frontu Narodowego i jego Przewodniczącego, który prowadzi naród polski do lepszej przyszłości.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Poszczególni mówcy omawiali kandydatury, przypominali życiorysy kandydatów, mówili o ich dotychczasowej służbie dla ludowej Ojczyzny.

Serdecznie powitano inż. Kisielewskiego, który zapewnił zebranych, że — w razie wybrania go na posła — nie zawiedzie zaufania, jakim go obdarzyła załoga fabryki.

Wszystkie kandydatury zostały przyjęte przez akklamację.

## Chełm

Na naradzie aktywu powiatowego rad narodowych w Chełmie została również wysunięta kandydatura Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta. Przez dłuższą chwilę nie milkły oklaski, którymi zebrani wyrażali swą radość z tej decyzji.

Następnie zabrał głos tow. FRANCISZEK STOPA. Opowiadał o swoim twardym życiu, o tworzeniu kół Niezależnej Partii Chłopskiej, o prześladowaniu go przez sanację i jednocześnie o zaufaniu, jakim cieszył się wśród chłopów. Tow. Stopa,

dziękując zebranim za wysunięcie jego kandydatury, podkreślił, że będzie ze wszystkich sił służył interesom mas ludowych.

Z chełmskiego okręgu wyborczego kandyduje też JAN KURYŁO, młody rolnik z gm. Zeszczynki w pow. włodawskim. Mimo młodego wieku działał on już bardzo wiele dobrego dla swojej wsi.

W dyskusji nad poszczególnymi kandydaturami zabierało głos kilku nastu mówców. Ob. W. Kizłyk, członek PRN w Chełmie przypomniał, jak wyglądały wybory do Sejmu w Polsce sanacyjnej, kiedy to sanacja żerując na nieuświadomości wielu chłopów wpychała im zalakowane koperty. Kopert tych nie można było otwierać — udawano, że... nie można, bo wybory są tajne. Ob. Kizłyk zwrócił też uwagę na wielkie przemiany, które zaszły w Polsce Ludowej. „Sejm który wybieramy — stwierdził mówca — otworzy przed naszym narodem jeszcze wspanialsze perspektywy. Nowy Plan 6-letni jeszcze bardziej przeobrazi oblicze naszego kraju, podniesie dobrobyt narodu”.

Tow. Ludwik Wolanik, długoletni pracownik cementowni „Pokój” w Rejowcu, również poprosił o głos. Mówił o swym ciężkim życiu przed wojną, o ciągłej walce, jaką musiał toczyć o chleb dla siebie i rodziny. Porównał z ciężkim przedwojennym okresem bezrobocia swą dzisiejszą pracę, która przynosi mu pełne zadowolenie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Mordercy Stefana Martyki stanęli przed sądem

WARSZAWA (PAP). 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków bandy terrorystycznej — morderców Stefana Martyki, wybitnego artysty i komentatora Polskiego Radia, speakera „Fali 49”. W pierwszym dniu procesu sąd przesłuchiwał oskarżonych Krystynę Metzger, Ryszarda Cieślaka, Leszka Siłwińskiego, Tadeusza Kowalczyka, Bogusława Pietrkiewicz, Stanisława Hrywniaka i Kazimierza Ickowicza.

Pierwszy dzień procesu — zeznania oskarżonych, którzy wszyscy przyznali się do winy — jasno wykazał prawdziwe cele i dążenia szajki dywersyjno-rabunkowej. Nienawiść do ustroju Polski Ludowej, wrogi stosunek do trudnych lecz zwycięskich wysiłków całego narodu, do przeobrażeń, jakie dokonują się w kraju — zepchnęły tych ludzi na płaszczyznę wspólną z wrogami pokoju i ludzkości. Ta nienawiść wytknęła przywódców bandy i jej członkom cel, do którego dążyli — wojnę. „Natchnieniem” w zbrodni — czczej działalności, inspiratorem, który wetknął broń w ręce morderców Martyki i pełnił ich do zbrodni — były antypolskie, zięjące nienawiścią do naszego narodu, oszczercze, przeznaczone dla elementów wrogich Polsce, audycje „Głosu Ameryki” i jego agentur. Treść tych audycji, treść kolportowanej wśród członków bandy amerykańskiej szmiry literackiej była „pokarmem duchowym”, na jakim wychowywali się mordercy człowieka, który z całą ostrością piętnował wroga narodowi polskiemu propagandę amerykańską.

Oskarżona Krystyna Metzger zeznaje, że wychowywała się przed wojną w duchu sanacyjnym, w duchu przepojonym pochwałą dla wszystkiego, co pochodziło z Zachodu. W czasie okupacji wstąpiła do AK, gdzie pracowała wspólnie z Tomaszewskim, jako jej komendantem. Do AK została zwerbowana przez Stanisława Sołtykiewicza i pracowała w „Kedywie” jako łączniczka, a częściowo jako kierowniczka łącz-

nościowa. Po wojnie Tomaszewski zaproponował jej współpracę w organizacji, którą zakładał.

„Ideologia organizacji oparta była na ideal wojny” — stwierdza oskarżona, wyjaśniając następnie, że działalność, którą banda miała prowadzić, jak akty dywersji, terroru, napady i wywiad, miała na celu zaszkarbienie względów Amerykanów. Od 1949 roku oskarżona pełniła funkcję kierowniczką łączności bandy i werbowała do niej również członków, którzy składali się przeważnie z byłych AK-owców i dawnych elementów harcerskich.

„W zamiarach organizacji — zeznaje dalej oskarżona — było przeprowadzenie aktów dywersji i terroru oraz napadów, w celu zdobycia pieniędzy i broni — akty terroru miały na celu utrudnienie społeczeństwu pracy nad odbudową, wprowadzenie chaosu i zamieszania.

Akcja na Martykę była dokonana dlatego, że głosił on hasła pokoju, że przeciwstawiał się propagandzie radia amerykańskiego. Akcje rabunkowe miały na celu wprowadzenie chaosu gospodarczego i zamieszania w kraju. Akcja wywiadowcza wreszcie miała na celu udzielanie informacji państwu zachodnim, przede wszystkim Amerykanom.

wpływ na mnie miała propaganda radia „głosu Ameryki” i BCC — propaganda, która dąży do wywołania nienawiści wśród ludzi, dąży do wywołania wojny, a zaprzecza wszelkim dążeniom w duchu pokoju”.

Na pytanie prokuratora Metzger wyjaśnia, że wychowanie odebrała w zakładzie sióstr Witytek w Jaśle, zaś w czasie okupacji pracowała w Krośnie jako kelnerka w barze.

Metzger przyznaje, że w czasie swego pobytu w Krośnie utrzymywała znajomości z gestapowcami Sztenclem i Bekerem i że ze Sztenclem spotykała się również w Krakowie.

Prokurator: Czy Sztencel domyślał się, że oskarżona pracuje w konspiracji „Kedywu”?

Osk.: Domyślał się, bo z jego wypowiedzi tak wynikało.

W toku dalszych odpowiedzi na pytania prokuratora Metzger wyjaśnia, że w 1942 roku „Weronka” — Stanisława Sołtykiewicza została aresztowana, po czym jednak szybko zwolniona na interwencję leśniczego spod Krosna, Łowickiego, który utrzymywał kontakty z gestapo. Oskarżona razem z „Weronką” były u Łowickiego na przyjęciach.

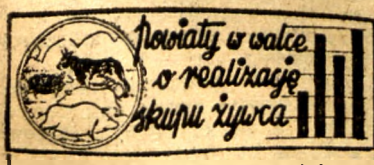
Na zapytania dotyczące przestępczej działalności oskarżonej po zwolnieniu kraju w bandzie Tomaszewskiego, Metzger stwierdza, że zbierała informacje szpiegowskie i montowała łączność konspiracyjną.

Metzger przyznaje dalej, że osobiście ustaliła nazwisko i adres speakera „Fali 49”, którego zamordowanie Tomaszewski zlecił grupie osk. Cieślaka.

(C. d. na str. 2)



powiat	wykon. planu roczn. w %
Puławy	72,4
Tomaszów	64,8
Bilgoraj	59,3
Radzyń	58,8
Lubartów	56,5
Chełm	54,1
Kraśnik	53,3
Biała Podlaska	51,6
Włodawa	51,6
Luków	50,8
Lublin	50,5
Zamość	50,0
Hrubieszów	48,3
Krasnostaw	46,1



Powiaty	Plan wrotyniowy wykonany w %
Lublin	45,4
Bilgoraj	44,1
Krasnostaw	41,7
Zamość	41,5
Kraśnik	39,2
Lubartów	39,2
Chełm	37,1
Biała Podlaska	37,0
Tomaszów	36,2
Puławy	33,1
Hrubieszów	32,5
Radzyń	31,2
Włodawa	30,1
Luków	28,6

# Masy pracujące Lubelszczyzny wysuwają swoich kandydatów do Sejmu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wszystkie kandydatury przeszły przez akklamację.

## Poniatowa

W Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego w Poniatowej, wśród ogromnego entuzjazmu całej załogi wysunięto na posłów: Prezydenta R. P. i Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta, członka Biura Politycznego KC PZPR i prezesa Najwyższej Izby Kontroli tow. Franciszka Józwiaka-Witolda, robotnicę z Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego — tow. Karolinę Burzak, przewodniczącą Zarządu Głównego Związku Zaw. Metalowców, b. ślusarza z Lublina tow. Józefa Bienia oraz sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk — tow. Stanisława Mazura.

## Zamojskie Zakłady Przemysłu Drzewnego

W hali fabrycznej zwanej gietarnią Zamojskich Zakładów Przemysłu Drzewnego zeszli się wszyscy robotnicy. Można tu było spotkać również przybyłych z F-ki Drzewnej w Zwierzynicy, budowy LPZB Nr 3 i innych zakładów. Robotnicy zamojskich instytucji i zakładów pracy mieli wybrać swych przedstawicieli — kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na zebraniu przybył również wiceprzewodn. Pow. Kom. Frontu Narodowego ob. Bolesław Polski, opowiedział on robotnikom o systemach i machinacjach przedwyborczych prowadzonych w Polsce sanacyjnej i wezwał zebranych do podawania według własnej woli i uznania kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszy zabrał głos ślusarz ob. Koron.

„Pierwszym kandydatem ZZPD na posła do Sejmu winien być towarzysz BOLESŁAW BIERUTA — oświadczył wśród burzliwych oklasków ob. Koron. — Swoją dotychczasową pracą dla dobra Polski Ludowej towarzysz Bieruta dał dowód swego oddania klasie robotniczej”.

Przewodnicząca Rady Koblecej przy zakładzie ob. Koldun podała kandydaturę przewodnicy pracy — robotnicy i działaczki społecznej, odznaczonej kilkakrotnie za zasługi, ob. HELENY PASIERB.

Tow. Edward Prędzia, sekretarz organizacji podstawowej podał kandydaturę i sekretarza KW PZPR tow. JÓZEFA KALINOWSKIEGO. Przyjęto ją również entuzjastycznie, jak poprzednie.

Ob. Rajska zgłosiła kandydaturę znanego w pow. zamojskim działacza społecznego, ministra sprawiedliwości — HENRYKA ŚWIĄTKOWSKIEGO.

Jako kandydata na posła okręgu zamojskiego zaproponowano również STANISŁAWA SIWKĘ z Dohobyczowa, jednego z najlepszych kierowników zespołów PGR na Lubelszczyźnie.

## Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych

Załoga Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych szczerze wypełniła olbrzymią salę fabryczną. Wśród uroczyściej ciszy przewodniczący Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego tow. Stanisław Anulewicz otworzył zebranie. Przy stole prezydiatnym obok przedstawicieli Partii, organizacji związkowej i kierownictwa zakładu zajęli miejsca przewodnicy pracy KFWM — szlifierz Janina Zaręba, tokarz-racjonalizator obecnie awansowany na technologa — Józef Strachowski, przewodnicząca Rady Koblecej — robotnica Katarzyna Banachowa, brygadziści narzędziowni Adam Sokołowski i brygadziści Jan Mazur.

W skupieniu i z powagą wysłuchali zebrani referatu członka Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego inż. Sylwestra Cwiertni, który krótko omówił zadania Frontu Narodowego.

Następnie wysunięto kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Burzą oklasków i entuzjastycznymi okrzykami

powitała załoga KFWM kandydaturę wychowawcy narodu polskiego Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA. Następnie wysunięte zostały kandydatury prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL ob. JÓZEFA NIECKO, przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców, robotnika lubelskiego JÓZEFA BIENIA, przodownika pracy KFWM brygadziści ślusarskiego, syna małorolnego chłopca ze wsi Białka w powiecie lubelskim JANA ZAMECKIEGO oraz przodującej robotnicy Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego KAROLINY BURZAK.

— Przeżywamy nasz wielki dzień — mówił w dyskusji ob. Władysław Kasprzycki, brygadziści remontowy. — Czy robotnik mógł przed wojną wysuwać kandydatury na posłów do Sejmu, jak my to dzisiaj czynimy? — Znam Zameckiego i wszyscy go znamy — mówił Szczepan Wieczorek. — Jego praca i postawa w naszym zakładzie daje nam pewność, że godnie będzie nas reprezentował w Sejmie i zaszczytnie wywiąże się z odpowiedzialnych obowiązków pośła.

Po każdej wypowiedzi rozlegały się długo niemiłkające oklaski i okrzyki na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, Frontu Narodowego i Chorażego Pokoju Wielkiego Stalina.

## Narada kolejarzy w Łukowie

Uroczysty nastrój panował na zebraniu Komitetu Frontu Narodowego Kolejarzy w Łukowie. Ponad 200 osób zebranych na sali burzliwymi oklaskami przyjęło kandydatury posłów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednocześnie, wśród okrzyków na cześć Prezydenta, na cześć Chorażego Pokoju Generalissimusa Stalina i XIX Zjazdu Bohaterskiej Partii WKP (b) została przyjęta kandydatura Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej BOLESŁAWA BIERUTA.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad kandydaturami wszyscy zabierający głos podkreślali ogromne zasługi towarzysza Bieruta dla ugruntowania władzy ludowej w Polsce.

Następni kandydaci to: STEFAN MROWICKI — dyrektor Kolei Państwowych, JANINA MAZUR — sołtys gromady Bronisławów, JAN SŁIWA — przodownik pracy Zespołu PGR Cieleśnica, pow. Biała Podlaska.

„Towarzysz Mrowicki do niedawna był jeszcze ślusarzem — powiedział tow. Sergiusz Seleźniow, omawiając jego kandydaturę. — Dzięki uporczywej pracy nad sobą, za zasługi jakie poniósł dla utrwalenia władzy ludowej został mianowany dyrektorem Okręgu Lubelskiego Kolei Państwowych i na tym stanowisku nie zawiódł pokładanych nadziei. Wierzymy, że jako poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej godnie będzie reprezentował interesy klasy robotniczej, będzie w dalszym ciągu walczył o utrwalenie władzy ludowej, o Plan 6-letni i pokój”.

Zebrani wielokrotnie przerywali mówcy gromkimi oklaskami, skandując — Pokój — Bieruta.

Również ob. Janina Mazur (bezpartyjna) w pełni zasługuje na zaszczytne wyróżnienie, jakim jest postawienie jej kandydatury na posła do Sejmu. Całe swoje siły i zapłać włożyła w pracę zawodową na stanowisku sołtysa, w niemieńskim stopniu udzielała się również w pracy społecznej. Trzeba podkreślić, że gromada Bronisławów wywiązuje się najlepiej w powiecie z obowiązków wobec Państwa, a więc z dostaw zboża i żywności. Państwo Ludowe należycie oceniło wkład pracy ob. Mazur, dekorując ją w ub. roku w listo pędzle Brązowym Krzyżem Zasługi.

Jan Słiwa jest synem robotnika folwarcznego, przechodził niedostatek i głód w Polsce sanacyjnej, znał nędzę faszystowskiego ustroju. W Polsce Ludowej przodownictwem w pracy udowodnił, że całym sercem oddany jest sprawie budownictwa socjalizmu w naszym kraju, sprawie walki o pokój na całym świecie.

## Hala Szklarni

Do świetlicy Huty Szklarni w Lubartowie przybyli na zebranie robotnicy ze wszystkich przedsiębiorstw w mieście.

Gończymi oklaskami zaaprobowali robotnicy kandydaturę na posła Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA.

Potem przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Lubartowie ob. Szwardoliński zaproponował dalsze kandydatury: dyrektora DOKP w Lublinie ob. STEFANA MROWICKIEGO, STANISŁAWA BIENIA i WŁADYSŁAWA WÓLCZKA.

Zebrani zapoznali się z życiorysami kandydatów. Trudną a zarazem piękną drogę przebyli oni jako czołowi działacze społeczni, zawsze zdolni do poświęceń dla sprawy ludu pracującego.

Stary robotnik huty ob. STANISŁAW CIENIUCH, stwierdził, że tacy posłowie nie zawiodą nigdy braci robotników, bo z nich się wywodzi, z nimi pracują i z nimi tworzą nową historię.

Dziś my robotnicy sami wystawiamy kandydatów. Jest to demokratyzm wyborów niespotykany jeszcze w naszej historii. Dlatego też winniśmy wiele wdzięczności naszej Ludowej Ojczyźnie. Swoją pracą pokazemy, że jesteśmy obywatelami, którzy zdecydowanie zmierzają do wspólnego celu — do jak najszybszego zbudowania socjalizmu w Polsce.

## Wola Sernicka

Uroczysty i radosny był dzień wczorajszy dla chłopów Woli Sernickiej (pow. Lubartów). Mieli się czym radować. Przecież spośród nich ob. Maria Puchacz kandyduje do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tu w Woli Sernickiej urodzona i wychowana. Wszyscy ją dobrze znają i szanują. Wczoraj na zebraniu przewodniczący Komitetu Obwodowego Frontu Narodowego w Woli Sernickiej ob. Bronisław Ślicznik odczytał jej kandydaturę. Ob. Puchacz chciała opowiedzieć swój życiorys. Ale sąsiedzi i znajomi sami zaczęli mówić o jej życiu i pracy.

Ob. Pluta, kierownik szkoły w Woli Sernickiej opowiedział o aktywnej pracy ob. Puchacz w Komitecie Rodzicielskim.

Wielki szacunek i uznanie zdobyła ob. Puchacz jako aktywistka Koła

Ligi Kobiet i przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej.

— Dumni jesteśmy, że właśnie ob. Puchacz kandyduje na posła do Sejmu — mówił ob. Szczygieł. Obserwowaliśmy jej pracę tu w spółdzielni. Widzieliśmy, jak wszystkimi siłami starała się dopomóc chłopom małym i średniorolnym w polepszeniu ich bytu. Ob. Puchacz będzie dobrym posłem.

— Ona pierwsza — mówił ob. Ludwik Małysek — zrozumiała w naszej gminie, że do dobrobytu wsi prowadzi tylko spółdzielczość produkcyjna. Dlatego wtrwale walczyła o umocnienie spółdzielni. Jej kandydatura do Sejmu przynosi naszej wsi zaszczyt.

Następny kandydat z powiatu lubartowskiego ob. Władysław Małysek ze wsi Ciemno, gm. Kamionka również owacyjnie był przyjęty na zebraniu. Ob. Małysek szanowany jest w całym powiecie za sumienne i terminowe wywiązywanie się z obowiązków wobec Państwa, za co otrzymał w ubiegłym roku dyplom z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

## Lublin

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej zebrano się kilkuset przodowników pracy i racjonalizatorów z różnych zakładów pracy, aby wysunąć swych kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I tu również wśród ogromnego entuzjazmu pierwsze padło nazwisko Bolesława Bieruta. Następnymi kandydatami to tow. Józwiak-Witold, Józef Bień, prof. Stanisław Mazur, Jan Zamecki i Karolina Burzak.

Bliscy sercom robotników są wymienieni kandydaci. Niejeden z obecnych na sali robotników pracował przy jednym warsztacie z Józefem Bieniem, czy Janem Zameckim. Są tu koledzy i koleżanki Karoliny Burzak, którzy mówią o niej serdecznie i z głębokim uznaniem.

## UMCS i Akademia Medyczna

W sali kina „Apollo“ w Lublinie zebrali się profesorowie, asystenci i studenci UMCS i Akademii Medycznej w Lublinie.

Prof. dr Józef Parnas w wygłoszonym przemówieniu zwrócił uwagę na wielkie prawa, jakie daje Ordynacja Wyborcza masom pracującym, które mogą proponować swych zebraniach kandydatów na posłów.

Zebrani przyjęli kandydaturę towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA — przewodniczącego KC PZPR, twórcy UMCS w Lublinie, opiekuna nauki polskiej.

Jako dalsi kandydaci wysunięci zostali na zebraniu: działacz ZSL — JÓZEF NIECKO, dziekan Wydziału Weterynarii UMCS — prof. dr ALFRED TRAWIŃSKI. Na zastępców wysunięto kandydatury prodziekana Wydz. Lekarskiego Akademii Medycznej w Lublinie — prof. dr MICHAŁA KACZYŃSKIEGO i sekretarza WKSD — JÓZEFA CZAPSKIEGO.

Dziekan Wydziału Rolnego UMCS — Szweczyk opowiedział zebranym o walce Józefa Nieckiego, chłopca z Kozłówek pow. lubartowski w szeregach ruchu ludowego.

O prof. dr Alfredzie Trawińskim mówił współpracujący z nim już 3 lat prof. Finik.

Dr Tynecki omówił dotychczasową pracę prof. dr Mieczysława Kaczyńskiego, a inż. Szramowicz — Józefa Czapskiego.

Wszystkie kandydatury zostały przyjęte przez zebranych długotrwałymi oklaskami.

Jaś donoszą nasi korespondenci, w dniu wczorajszym odbyły się też podobne zebrania w Puławach (narada Inteligencji twórczej), w PGR Fram, pow. Biała Podlaska, w gromadzie „Bronisławów”, pow. Łuków TOR Międzyrzec, w PGR Poturzyn w gminie Puszczka Solska, w spółdzielni produkcyjnej Chorobów, w spółdzielni produkcyjnej Korchynie w gminie Turobin, w Kraśniku (narada aktywu rad narodowych) i w Biłgoraju (narada nauczycieli).

# Mordercy Stefana Martyki przed Sądem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Oskarżona przedstawia następnie swój udział w dokonywanych przez bandę napadach rabunkowych. Tak np. w czasie napadu na sklep na Grochowle współoskarżony Kowalcuk sterroryzował bronią personel sklepowy, zaś oskarżona zabrała pieniądze z kasy. Wiele planowanych przez bandę napadów rabunkowych nie doszło do skutku. Np. w czasie napadu na Urząd Pocztowy na Saskiej Kępie oskarżeni przestraszyli się strażnika.

Prokurator: Na czym polegał udział oskarżonej w działalności szpiegowskiej?

Osk.: werbowałam ludzi do tej pracy, a potem zbierałam od nich wiadomości, które przekazywałam Tomaszewskiemu.

Jak stwierdza oskarżona, prowadzona przez bandę akcja szpiegowska dotyczyła dziedzin wojskowej i gospodarczej. Metzger oświadcza, że zebrane przez bandę materiały szpiegowskie przekazywane były do ambasady USA w Warszawie przez współoskarżoną Marię Karską.

Prokurator: Ile razy były te materiały przekazywane do ambasady?

Osk.: pierwszy raz w 1951 r., a następnie w kwietniu 1952 r. W ciągu maja 1952 r. podrzucano te wiadomości do ogródka jednego z pracowników ambasady amerykańskiej przy ul. Filtrowej, numer, zdaje się, że 49. Poza tymi podrzutami materiały do ambasady szły przez Karską i Skarżyńską.

Oskarżona zeznaje, że oprócz materiałów szpiegowskich banda złożyła w ambasadzie USA memoriał, zawierający sprawozdanie z działalności bandy, sposoby kontaktów z ambasadą oraz zapotrzebowanie na broń, materiały wybuchowe i radiostacje.

„Memoriał — mówi Metzger — był zwrócony do szefa sztabu bloku atlantyckiego, na ręce ambasadora

amerykańskiego w Warszawie.

Duże poruszenie wśród licznie zebranej na sali publiczności wywołała zeznanie bezpośredniego mordercy Stefana Martyki osk. Cieślaka.

Cieślak zeznał, że do bandy został zwerbowany w maju 1951 r. przez współoskarżoną Metzger, która skontaktowała go następnie z Tomaszewskim.

Oskarżony mówi następnie o lekturze, z której czerpał inspiracje do zbrodni. Lekturą Cieślaka były amerykańskie zmiary sensacyjne. Ze szczególnym zainteresowaniem słuchał on antypolskich audycji „Głosu Ameryki“ i BBC.

Przedstawiając na żądanie prokuratora cele bandy, oskarżony oświadcza: liczyliśmy na dojscie do wojny między demokracją ludową a koalicją państw zachodnich. Chcieliśmy zmienić ustrój w Polsce Ludowej.

Prokurator: jaką pomoc w waszej działalności mieliście otrzymać z zagranicy?

Oskarżony: Tomaszewski wspominał o rzutach broni przez Amerykę.

Cieślak przedstawia następnie na żądanie prokuratora dramatyczne okoliczności zamordowania Stefana Martyki. W początkach września 1951 r. Tomaszewski wezwał Cieślaka, Słwińskiego, Kowalcuka i Pietrkiewiczę, którym wydał polecenie zamordowania artysty. W dniu zabójstwa po szczegółowym poinformowaniu morderców, Tomaszewski i Metzger wraz z łączniczką „Krystyną“ zaprowadzili morderców na ulicę, przy której mieszkał Martyka.

„Po dojsciu do domu Martyki — mówi Cieślak wśród głębokiej ciszy na sali — Tomaszewski przeszedł na drugą stronę ulicy wraz z Metzgerem „Krystyną“, natomiast dała mi pistolety w teczkę. Później weszliśmy do środka. Gdy zadzwoniłem otworzyła nam jakaś starsza pani.

Zapytałem się, czy tu mieszka Martyka. Ona odpowiedziała, że tak. Weszliśmy do mieszkania. Gdyśmy wchodzili do przedpokoju Martyka wychodził z łazienki. Poprosił nas do pokoju. Weszliśmy do pokoju. Spytałem, czy on nadaje Falę 49. Odpowiedział: tak. Siadając na fotelu odwrócony był tyłem do mnie. Wzjąłem pistolet i chciałem strzelić. Był niewypał. Włęcz uderzyłem Martykę kilkakrotnie w głowę. Później jeszcze raz był niewypał i następnie strzał. Po dokonaniu zabójstwa wybiegliśmy szybko z domu.

Prokurator: co robił Słwiński w tym czasie?

Osk.: gdy Martyka chciał krzyknąć, dusił go za gardło.

Prokurator: a co robili pozostali oskarżeni?

Osk.: jak myśmy wychodził, to przygniatali dwie kobiety do podłogi.

Wśród znajdujących się na stole sędziowskim dowodów rzeczowych Cieślak rozpoznaje pistolety, którym zbrodniarze dokonali niekzennego morderstwa.

Oskarżony przyznaje następnie, że przechowywał pewne sumy w dolarach amerykańskich, stanowiących fundusze bandy.

Dalsze zeznanie Cieślaka dotyczy napadów rabunkowych bandy, w których brał on osobiście udział. Oskarżony twierdzi, że pieniądze pochodzące z rabunków członkowie bandy oddawali Tomaszewskiemu.

Osk. Leszek Słwiński zeznał, że do bandy wstąpił w lipcu 1951 r. i całym czynem oświadcza Słwiński, że działalność bandy miała na celu sianie terroru i dokonywanie napadów rabunkowych dla wywołania chaosu i osłabiania tempa odbudowy kraju. Oto słowa, którymi charakteryzuje on nadzieje, jakie żywiła cała zdradziecka szajka: „Liczyliśmy na wybuch trzeciej wojny światowej”.

(Ciąg dalszy zeznań podamy jutro)

## Andrzej Tryka

Kier. Wydz. Podatków Wiejskich Prez. WRN.

## O pełną realizację planów finansowych wsi lubelskiej

10 września br. minęły dwa miesiące od chwili, kiedy Sejm RP uchwalił ustawę podwyższającą wysokość podatku gruntowego. Nowa ustawa zmierza do sprawiedliwszego niż dotychczas obciążenia finansowego gospodarstw rolnych, czyli zwiększenia udziału chłopów we wspólnym dziele uprzemysłowienia kraju.

Wróg klasowy — kulacy, spekulanci i wszelkiego rodzaju kombinatory — już w pierwszych dniach wprowadzenia nowej ustawy w życie usiłował wzbudzić wśród chłopów przekonanie, że nowa ustawa jest nie sprawiedliwa, ponieważ nadmiernie obciąża chłopów. Walka o realizację zobowiązań finansowych wsi za III kwartał br. wykazała, że ta wroga plotka przyjęła się u wahającej się części średniorolnych chłopów a niekiedy nawet u nieświadomych, otumanionych małorolnych.

Warto zatem zastanowić się, czy nowe zobowiązania wsi są naprawdę krzywdzące dla chłopów. Oczywiście — nie. Wystarczy powiedzieć, że pomoc Państwa dla wsi w postaci maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, elektryfikacji, radiofonizacji, szpitali, izb porodowych itp. wielokrotnie przekracza wartość wpływów do Skarbu Państwa z tytułu podatku gruntowego, który wynosi zaledwie 4,6 proc. ogólnego dochodu narodowego, czyli wykazuje wzrost w porównaniu z poprzednim okresem mniej niż o 1%. Pomoc natomiast Państwa dla wsi w tym okresie wzrosła kilkakrotnie. Na przykład: liczba traktorów (w przeliczeniu na 15-konne) pracujących

„Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego, aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniała się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilają kulaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadła w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znowu się ożywiłi i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kulacy zerowali na tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali go zarazić tą gorączką. Te właśnie manewry kulactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo - chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej ze szkodą dla Państwa Ludowego”.

(Z referatu towarzysza Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR).

na wsi wzrosła więcej niż dwa razy i dochodzi obecnie do 35 tys. sztuk. Ilość siewników będących tylko w dyspozycji GOM wzrosła w ostatnich 2 latach z 8 tysięcy do 45 tysięcy, a maszyn żniwnych z 2 tys. do 50 tys. Młocarni samoczynnych z 1,5 tysiąca do 27 tys. Poza tym obok poważnych nakładów finansowych państwa na pomoc weterynaryjną, meliorację, zwalczanie szkodników roślinnych i chorób zwierzęcych, produkcję rolną, elektryfikację wsi, budowę nowych dróg i mostów, wieś otrzymała 900 ośrodków zdrowia, 500 izb porodowych i 6 nowoczesnie urządzonych szpitali oraz wiele innych cennych inwestycji.

WYMIAR PODATKU  
JEST REALNY  
I SPRAWIEDLIWY

Dzięki wydatnej, wszechstronnej pomocy państwa oraz opłacalnym stałym cenom na produkty rolne z roku na rok wzrasta wydajność z ha, zwiększa się pogłowie trzody

chlewnej i bydła — podnosi się dochodowość gospodarstw chłopskich. Nowa ustawa Sejmu podwyższająca wysokość podatku gruntowego ma głęboki charakter klasowy, zakłada bowiem, że przy wymiarze podatku dla poszczególnych grup gospodarstw stosuje się specjalną progresję. Wymiar podatku uzależniony jest od dochodowości gospodarstwa. Posiadacze małorolnych gospodarstw mają płacić na podatek gruntowy 6—10 proc. dochodów, średniorolni 10—25% a kulacy od 25—48%. Wynika z tego, że podwyższenie podatku dla gospodarstw małorolnych i średniorolnych jest minimalne.

Nowa ustawa ma pobudzić i zachęcić rolników do ciągłej troski o wzrost produkcji rolnej i systematyczny rozwój hodowli, a co za tym idzie winna przyczynić się do polepszenia zaopatrzenia miast i podniesienia dobrobytu wsi.

Podane przykłady wykazują niezbicie, że podwyższenie przez Państwo wymiaru podatku gruntowego

jest słuszne i sprawiedliwe. Polityka podatkowa bowiem jest widomym znakiem troski Państwa o interesy mało- i średniorolnych chłopów. Uniemożliwia ona kulakom nadmierne bogacenie się, a co za tym idzie ogranicza ich zdolność nabywczą i możliwość przechwytywania (w celach spekulacyjnych) artykułów przemysłowych przeznaczonych dla mało- i średniorolnych chłopów.

REALIZACJA PLANÓW  
FINANSOWYCH W WOJ.  
LUBELSKIM NIE PRZEBIEGA  
NALEŻYCIEM

Plan finansowy naszego województwa za III kwartał został wykonany do dnia 11 września br. w 20,8%. Stosunkowo najlepiej wykonują plany finansowe powiaty: Kraśnostaw — 39%, Puławy — 34,3%, Biała Podlaska — 27,3% planu kwartalnego. Na szarym końcu wloką się powiaty: Hrubieszów — 12,5%, Tomaszów — 12,2%, Biłgoraj — 13,9% planu kwartalnego.

To zestawienie przodujących powiatów w realizacji zobowiązań finansowych wsi z najgorszymi powiatami wykazuje rażącą rozpiętość. Z zestawienia widzimy, że Kraśnostaw na przykład wykonał trzykrotnie więcej planu kwartalnego niż Hrubieszów, Tomaszów czy Biłgoraj. Warto zastanowić się, co zrobił powiat kraśnostawski, aby osiągnąć pozytywne wyniki i co złożyło się na to, że w realizacji zobowiązań finansowych Hrubieszów, Tomaszów i Biłgoraj wloką się na szarym końcu.

Jednym z najważniejszych czynników, które zdecydowały o powodzeniu walki o realizację zobowiązań finansowych w powiecie kraśnostawskim było terminowe doręczenie rakazów płatnikom, szeroka praca uświadamiająca wśród chłopów, zwalczanie plotek kulackich o nadmiernym obciążeniu chłopów. Wreszcie zdecydowana postawa rad narodowych wobec ociągających się z terminową spłatą podatku kulaków i ulegających im średniaków.

W Hrubieszowie, Tomaszowie i Biłgoraju rady narodowe potraktowały zobowiązania finansowe marginesowo jako mało ważną, drugoplanową sprawę. Takie stanowisko rad zdecydowało, że nakazy nie były w terminie doręczone podatnikom a w stosunku do kulaków prowadzono tu politykę liberalną. Praktyka wykazała, jak dalece metody te są szkodliwe.

OD PRACY SOLTYSÓW  
W DUŻEJ MIERZE ZALEŻY  
TERMINOWA REALIZACJA  
PLANÓW FINANSOWYCH

O terminowej realizacji zobowiązań finansowych wsi decyduje przede wszystkim uświadomienie chłopów, zwalczanie plotki, dobry przykład aktywu gminnego i gromadzkiego oraz praca soltysów. Nikt lepiej od soltysa nie zna możliwości płatniczych podatników. Soltys najlepiej wie kiedy należy zgłosić się do płatnika po inkasowanie należności podatkowych. Tam, gdzie soltysi zajęli czynną postawę w walce o realizację zobowiązań finansowych gromady, tam plan kwartalny jest już wykonany. Wymienić tu należy m. in. soltysa gromady Pasmugi (gmina Białobrzegi, pow. Radzyń), który swą pracą doprowadził do tego, że gromada jego na dzień 12 bm. spłaciła podatek gruntowy za września, wykonując znaczną część planu październikowego.

Soltysi jednak w wielu wypadkach nie inkasują należności, lecz biernie czekają aż podatnik sam do nich przyniesie pieniądze. Na przykład soltys z gromady Nasutów (gm. Niemce, pow. Lubartów) ob. Piotr Woźniak, oświadczył, że za podatkiem po wsi chodzić nie będzie, że chłop jak zechce do domu przyniesie mu pieniądze do domu. Podobnie oportunistyczny stosunek do tej sprawy cechuje soltysa z gromady Turlana (gm.

Brzeziny, pow. Lublin) ob. Jana Solskiego. Oświadczył on aktywnie, który przybył do niego, ażeby pomóc mu w inkasowaniu należności finansowych że „jest zmęczony i za inkasem chodzić nie będzie”.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Świadczą one, że GRN, Wydziały Podatków Wiejskich, PRN nie uświadomiły należycie soltysów jaka jest ich rola w walce o terminową realizację zobowiązań finansowych wsi.

Dotychczas rady narodowe nie kontrolowały pracy soltysów. Soltysi nie mieli planów finansowych, nie wiedzieli, ile powinni inkasować podatków w poszczególnym tygodniu, miesiącu, a nawet kwartale — inkasowanie odbywało się bezplanowo.

Z dotychczasową praktyką rady narodowe muszą zerwać. Należy za wszelką cenę przełamać trudności i doprowadzić do pełnej realizacji planów finansowych każdej gromady i każdego chłopca.

W tym celu rady narodowe powinny: wzmocnić pracę uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów, nasilić akcję egzekucyjną szczególnie w stosunku do elementów kulacko-spekulacyjnych.

INICJATYWA, KTÓRA  
ZDAŁA EGZAMIN

Aby przyspieszyć realizację planów finansowych postanowiono zmobilizować na niedzielę 14 bm. pracowników PZU, PKO, banków, rad narodowych, GRN i GKS i pracowników innych instytucji do pomocy soltysom w inkasowaniu od chłopów należności finansowych. Akcją tą objęto 1/4 ogółu płatników i mimo wielu niedociągnięć organizacyjnych dała ona zadowalające rezultaty. W jednym tylko dniu zainkasowano od chłopów poważne sumy, które stanowią 13% wojewódzkiego planu kwartalnego.

Należy zaznaczyć, że niektóre prezydium powiatowych i gminnych rad narodowych oraz dyrekcje banków nie doceniły tej ważnej akcji. Członkowie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tomaszowie, z przewodniczącym tow. Demidowskim na czele nie znaleźli czasu, żeby przemówić do zebranych w dniu 13 bm. na odprawie kierowników wydziałów Prezydium, dyrektorów oddziałów banków i PZU, którzy mieli zmobilizować na 14 bm. rano pracowników do wyjazdu w teren, celem udzielenia pomocy soltysom przy inkasowaniu gotówki od chłopów.

Dyrektorzy obydwu banków: Narodowego i Rolnego zlekceważyli sobie tę akcję i robili wszystko, ażeby jak najmniej pracowników banków wyjechało w teren. Na 20 pracowników Banku Narodowego wyjechało — sześciu, z Rolnego — dwóch, a z pracowników Prezydium nie licząc działu finansów aż... czterech.

Realizacji zobowiązań finansowych podobnie jak PRN nie doceniły również Prezydium Gminnych Rad Narodowych powiatu tomaszowskiego. Na szczególne napiętnowanie zasługuje tu Prezydium GRN Rachanie. Przewodniczący Prezydium w Rachaniu i sekretarz mimo polecenia nie zamówili furmanek dla aktywu wysłanego z powiatu. Poza tym zarówno przewodniczący, jak i sekretarz nie uważali za stosowne zgłosić się do gminy, aby pokierować tą tak ważną akcją.

Podobna beztroška cechuje Prezydium PRN w Biłgoraju, gdzie dnia 14 bm. zgromadzono w lokalu prezydium około 80 osób do pomocy przy inkasowaniu soltysom w terenie, a tylko dla 40 zapewniono środki komunikacyjne, ażeby przewieźć ich na miejsce przeznaczenia. Reszta po kilkugodzinnym oczekiwaniu rozeszła się do domów.

Wydział Podatków Wiejskich WRN organizuje w niedzielę 21 bm. masową akcję, która obejmie wszystkich podatników w województwie. Akcja ta musi spotkać się z pełnym zrozumieniem rad narodowych, dyrektorów banków, PZU i innych. Nie może się zdarzyć wypadek jaki miał miejsce w Hrubieszowie, gdzie dyrektor Banku Narodowego odmówił skierowania swych pracowników do pomocy soltysom.

Wykorzystując doświadczenia ubiegłej niedzieli, akcję nadchodzącą trzeba postawić na wyższym poziomie organizacyjnym. Jeśli zainteresowane placówki zmobilizują wszystkich pracowników do pomocy soltysom, to możemy być pewni, że wyniki będą jeszcze o wiele lepsze niż w dniu 14 bm.

## Rozmawiamy o wyborach

## Od 21 września bieżącego roku spisy wyborców będą wyłożone w lokalach obwodowych komisji wyborczych

Niewiele czasu dzieli nas od historycznej chwili wyborów do Sejmu. Już obecnie odbywają się masowe zebrania w fabrykach, PGR, spółdzielniach produkcyjnych oraz gromadzkie zebrania indywidualnych chłopów, gdzie dokonuje się wyborów kandydatów na posłów.

Ponieważ szerokie rzesze naszych czytelników interesuje (o czym świadczą liczne listy nadchodzące do redakcji) w jaki sposób sporządzane są spisy wyborców i czy każdy wyborca będzie miał prawo wglądu do list celem sprawdzenia, czy jest na nich umieszczony, zamieszczamy poniżej artykuł, który wyjaśnia tę sprawę. (Red.).

W przygotowaniu wyborów bardzo duże znaczenie mają spisy osób uprawnionych do głosowania. Staranne i prawidłowe sporządzenie spisu wyborców jest niezbędnym warunkiem, aby wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat, mogli wziąć udział w wyborach.

Postanowienia naszej Ordynacji Wyborczej dotyczące spisów wyborców, jawności spisów i publicznej nad nimi kontroli zabezpieczają każdemu otrzymanie kartki do głosowania do Sejmu i zapobiegają wszelkim nadużyciom.

Zgodnie z postanowieniami Ordynacji Wyborczej, spisy obywateli sporządzają prezydium miejskich, dzielnicowych i gminnych rad narodowych, a więc ludzie, za których pośrednictwem robotnicy, chłop i inteligencja pracująca współpracują krajem. Już dziś we wszystkich radach narodowych wrogo gorączkowa praca nad układaniem tych spisów.

Punkty ewidencji ludności sporządzają wykazy mieszkańców według domów i przesyłają je do prezydium miejskiej rady narodowej. Stąd po sprawdzeniu wykazy te prześyłane są do prezydium dzielnicowych rad narodowych, które segregują je według obwodów wyborczych. Następnie członkowie prezydium z pomocą aktywu rad narodowych starannie sprawdzają, czy wszyscy mieszkańcy danego obwodu wyborczego objęci zostali wykazem.

Teraz następuje najważniejsza część pracy. Odbywa się bardzo dokładne przepisanie z wykazów nazwisk wszystkich obywateli danej dzielnicy na specjalnie w tym celu przygotowane listy wyborców. Listy te układane są w porządku alfabetycznym, oddzielnie dla każdego

obwodu głosowania. Na arkuszach spisów umieszcza się nazwisko, imię ojca, datę urodzenia i miejsce zamieszkania wyborcy.

Ale na tym nie koniec. Kiedy spisy są już sporządzone, następuje staranna, wymagająca dużej uwagi kontrola zgodności ich z wykazami ewidencyjnymi. Po skontrolowaniu każdy arkusz spisu wyborców zostaje podpisany przez przewodniczącego i sekretarza dzielnicowej rady narodowej tuż pod ostatnim nazwiskiem widniejącym na arkuszu. W ten sposób wyklucza się możliwość wniesienia jakichkolwiek nowych nazwisk do spisów.

Mógłby ktoś zapytać: — a przecież do dnia wyborów mogą nastąpić zmiany w miejscu zamieszkania? Otóż prezydium dzielnicowej rady narodowej pozostaje w stałym kontakcie z punktem ewidencyjnym, który od razu sygnalizuje wszelkie zmiany zameldowania. Jeżeli np. ktoś do danej dzielnicy przybył i został zameldowany, to sporządzana jest dodatkowa lista, na której jego nazwisko jest umieszczone.

Podobnie sporządzane są spisy wyborców w mniejszych miastach i gminach.

Spisy wyborców będą wyłożone od dnia 21 września w lokalach obwodowych komisji wyborczych. Przez 7 dni będą dostępne dla wszystkich obywateli. Każdy będzie mógł osobiście sprawdzić, czy nazwisko jego wymienione jest w spisie, czy spisy są prawidłowo sporządzone, czy nie umieszczono w nim przypadkowo osób nie uprawnionych do głosowania.

Sposób sporządzania spisów przez przedstawicieli mas pracujących miast i wsi — prezydium rad narodowych, jak i bezpośrednia kontrola wyborców nad prawidłowością spisów — jest dalszym wyrazem demokratyzacji naszej Ordynacji Wyborczej, uchwalonej przez lud i dla ludu. Przepisy Ordynacji Wyborczej dotyczące spisów wyborców, dają pełną gwarancję, że każdy będzie mógł spełnić swój obywatelski obowiązek, aby wybrać najlepszych, najbardziej oddanych sprawie wzrostu sił i potęgę Ojczyzny, sprawie budownictwa socjalistycznego kandydatów na posłów do Sejmu.

Jakże inaczej wyglądają te sprawy w kraju, który usiłuje wzmocnić światu, że jest najbardziej demokratyczny, a jest w rzeczywistości najbardziej reakcyjny — w Stanach

Zjednoczonych. Tam sporządzanie spisów wyborców jest z reguły połączone z nadużyciami na wielką skalę.

Radziecki dramaturg Mikołaj Pogodin, w sztuce „Missurijski walc”, opartej na autentycznych materiałach, daje między innymi bardzo typowy dla amerykańskich stosunków fragment rozmowy bossa politycznego, Gennari, z innym opryszkciem, Mac Donaldem.

„Gennari: Wkrótce będą sporządzone listy wyborcze. Trzeba załudnić wszystkie pustkowi, stacje benzynowe, opuszczone lepianki i puste składy. W naszych spisach wszystkie te miejsca będą figurowały jako domy zamieszkałe przez wyborców, pragnących głosować na naszych kandydatów. Mac Donald: To jest dostatecznie jasne. Gennari: Ale najważniejsza kategoria wyborców — to ludzie z tamtego świata, skąd nie ma powrotu. Nazwiska ich spisujemy z płyt nagrobkowych”.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w ten sposób został również swego czasu wybrany do senatu Truman. W Kansas City, gdzie mieszcili się wówczas sztabi band gangsterskich i gdzie działał trumanowski opiekun gangster Tom Pendergast, oddano na Trumana dwa razy więcej głosów niż było wyborców!

Amerykańską szkołę oszustw opanowała również burżuazja włoska. Chrześcijańscy demokraci, aby zabezpieczyć w wyborach zwycięstwo służalcowi imperializmu amerykańskiego, de Gasperi'emu, wciągnęli na listy wyborcze zakonników i zakonnice na podstawie osobliwego prawa, a mianowicie na podstawie oświadczenia przełożonego danego klasztoru! Naturalnie prawdziwość oświadczenia przeora nikt nie badał. I w ten oto sposób — jak wykazały wybory — poszczególni zakonnicy i zakonnice głosowali kilkakrotnie.

Takie przykłady z praktyk wyborczych burżuazji można by mnożyć i mnożyć. Wszystkie one wskazują na kłamliwość i oszustwa hasel demokracji i wolności w krajach, gdzie rządzą pieniądź i wyzysk, gdzie masy pracujące pozbawione są wolności.

Po latach walki zdobyliśmy wolność. I z tą świadomością zdobyliśmy największego skarbu człowieka — wolności — pójdziemy do urn wyborczych. Z tą świadomością głosować będziemy na program Frontu Narodowego, który oznacza pokój, rozkwit ojczyzny i jedność narodu w obliczu tej historycznej zadani.

(b.t.)

## Na marginesie ostatniej sesji MRN (III)

# Ścisłej kontroli wykonania wymaga realizacja budżetu miejskiego

Dobry budżet jest podstawą racjonalnej gospodarki tylko wówczas, gdy jego realizacja odbywa się planowo i jest ściśle kontrolowana — toteż słusznym przedmiotem obrad ostatniej sesji MRN w Lublinie było wykonanie budżetu miejskiego w pierwszym półroczu br. Analiza poszczególnych działów gospodarki miejskiej wykazała na tej sesji osłabienia i słabe strony gospodarki finansami w Lublinie.

Do osiągnięć Wydziału Handlu z tego okresu należy zaliczyć otwarcie przez MHD dwóch sklepów spożywczych w Świdniku i dzielnicy uniwersyteckiej.

Wkładem LZG w realizację planów jest uruchomienie tuczarni trzody chlewnej. Procenty wykonania planów po stronie dochodów i rozchodów wykazują jednak niepełne wykorzystanie przez MHD i LZG kredytów inwestycyjnych na adaptację piekarni, magazynów i lokali sklepowych. Otwarcie tych ostatnich jest najczęściej ograniczane możliwościami oddania do użytku pewnych pomieszczeń przez Wydział Gospodarki Komunalno - Mieszkaniowej. (Np. uruchomienie 5 nowych

sklepów w osiedlach robotniczych nastąpi dopiero po oddaniu do użytku lokali handlowych w osiedlach ZOR).

Niedostatecznie wykorzystywało dotychczas kredyty Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta (31,3 proc.), a przy realizacji budżetu zużyło na utrzymanie ulic 58 proc. kwoty rocznej, przy czym roboty były wykonywane z wydajnością pracy o wiele niższą od zaplanowanych norm.

O wiele lepiej przedstawia się realizacja budżetu w Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, które w pierwszym półroczu odremontowało 566 izb mieszkalnych kosztem 988.228 zł. i prowadził roboty przy remoncie dalszych 726 izb. Planowo realizuje budżet Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych (50 proc.), które przeprowadza kapitalny remont ulic Pawłej i Parkowej oraz rozpoczęło roboty na ulicy Przemysłowej. Doza tym dokonano napraw na ulicach Mariana Buczka, Al. Świerczewskiego i Szopena.

Na budowie ulicy Mełgiewskiej wykonano 118.677 m. sześć. wykopu, 2.643 m. sześć. nasypów i 3.087 m. sześć. podkładu pod kostkę z kamienia łamanego. W przygotowaniu budowy nowych nawierzchni ulic dokonano 2.500 m. sześć. wykopów, położono 1.800 m. kw. podkładu pod nawierzchnię oraz 350 mb. krawężniaków.

Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze zużyło na utrzymanie zieleni 32,5 proc. sum prelinowanych. Urządzono skwer przy ulicy Lipowej o powierzchni 4.700 m. kw., a w dzielnicy Ponikwość o powierzchni — 6.294 m. kw.

W gospodarce komunalnej na blisko 8 mil. zł. kredytów wykorzystano ponad 4 mil. 3 tys. zł., czyli około 54,7 proc. Przeznaczono je na rozbudowę urządzeń wodociągowych na ulicy Przemysłowej, roboty kanalizacyjne przy ulicy Kraficowej, budowę kolektorów nad Czechówką i dla osiedla ZOR Bronowice oraz na budowę rurociągu z Wrotkowa i magazynów przy Al. Świerczewskiego.

Realizacji budżetu i planów pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego stał na przeszkodzie brak dokumentacji technicznej i z tego powodu nie przystąpiono do budowy podstacji transformatorowej. Dokonano tylko próbnych wierceń fundamentalnych na terenie, gdzie ma stanąć budynek podstacji. Z przeznaczonych kredytów zakupiono kable niskiego napięcia oraz materiały do budowy sieci napowietrznej dla trolejbusów.

Niepokojące jest niskie wykorzystanie przez Wydział Kultury sum przeznaczonych na ochronę zabytków (1,2 proc. sumy rocznej!) oraz fakt, że w Wydziale Zdrowia nie wykorzystano kredytów administracyjnych na sumę 172.308,97 zł.

Z dyskusji radnych i sprawozdania naczelnika Wydziału Finansowego Prezydium MRN wynika, że przy wykonaniu budżetu w pierwszym półroczu br. nie stosowano zasad dyscypliny finansowej. Często wydatkowano z tego powodu sumy z niewłaściwego rozdziału (np. w Wydziale Zdrowia), nie kontrolowano stopnia realizacji zadań w poszczególnych Wydziałach i przedsiębiorstwach. Pewne pozycje w budżecie wykazały w czasie wykonywania planów gospodarczych, że planowanie było czasami pobieżne (za małe sumy np. na oczyszczenie ulic). Odbiło się to ujemnie na opracowaniu preliminarzy i przy otwarciu kredytów. Z konieczności musiało potem nastąpić przeniesienie kredytów, a tym samym łamanie dyscypliny finansowej.

Wszystkie te niedociągnięcia można zlikwidować jeśli nie zupełnie, to przynajmniej częściowo, jeśli w drugiej połowie br. stosować się będzie ścisła kontrola wykonania planów gospodarczych przy pełnym stosowaniu dyscypliny finansowej. (rz).

## Prof. Adam Wyleżyński

### Przed koncertem Filharmonii

Z nazwiskiem Ignacego Paderewskiego (1860—1942) związana jest sława znakomitego pianisty-wirtuoza. Sztuka ówczesna Paderewskiego zawdzięczała swój rozgłos w całym świecie nie tylko zaletom technicznym wykonania, posuniętego do szczytu doskonałości, ale przede wszystkim właściwościom wysoce oryginalnej i głęboko odczutej interpretacji. Poza działalnością wirtuozowską, Paderewski oddawał się pracy kompozytorskiej i w tej dziedzinie (poza operą „Manru”) pozostawił szereg cennych kompozycji fortepianowych i pieśni. Większość ich cieszy się wielką popularnością („Menuet”, „Legenda”, Pieśni do słów Mickiewicza i in.), „Fantazja polska” na fortepian z orkiestrą stanowi znakomity wzór świetnej umiejętności orkiestracyjnej kompozytora w zastosowaniu do swoich motywów, które są u Paderewskiego tematem większości jego utworów.

Współczesna kompozytorka polska, Grażyna Bacewiczówna (będąca jednocześnie wybitną skrzypkownicą) w początkowej fazie twórczości hołdowała jednostronnemu formalizmowi,

## Mgr J. Iskierko

Korespondent zakładowy

### LWSiS przygotowuje się do wyborów

Na ogólnym zebraniu pracowników Lubelskiej Wytwórni Surowic i Szczeponek wybrano zakładowy Komitet Frontu Narodowego w składzie 15 osób, w tym 11 kobiet. Po ukonstytuowaniu się, prezydium Komitetu rozpoczęło działalność od zaplanowania prac w okresie przedwyborczym i rozłożenia ich na ogół członków Komitetu Zakładowego Frontu Narodowego.

Co 10 dni wydawane będą specjalne gazetki ścienne poświęcone sprawom wyborów z wypowiedziami pracowników na temat Programu Frontu Narodowego i Ordynacji Wyborczej. Spośród członków Komitetu wyłoniono zespół redakcyjny. Drugi 3 osobowy zespół członków Komitetu zajmie się sprawą dekoracji świetlicy, sporządzeniem aktualnych hasel i udekorowaniem gmachu w przeddzień wyborów.

Komitet Frontu Narodowego wspólnie z Radą Kobięcą zorganizuje zebranie z referatem dyskusyjnym na temat przemian, które zaszły w życiu kobiety w okresie Polski Ludowej i udziału kobiet w rządzeniu krajem. Przygotowaniem zebrania zajmie się sekretarz i dwóch członków Prezydium. Następnie przy współpracy TPPR zorganizowane zostanie zebranie ogółu pracowników z referatem na temat sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

W okresie przedwyborczym na kursie zawodowym dla laborantów

w czasie zajęć ideologicznych opracowane będą takie tematy jak: Konstyтуcja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Program Frontu Narodowego i Ordynacja Wyborcza. W zakładzie odbywają się już co tygodniowe prasówki, referencje zwracają szczególną uwagę na sprawy związane z problematyką wyborczą.

Wszystkie pracownice produkcyjne podjęły szereg cennych zobowiązań oszczędnościowych i produkcyjnych. Między innymi Pracownia Surowicy Błonniczej zobowiązała się wykonać plan roczny do 4 grudnia br. Rozlewnia zobowiązała się do dnia 26.X. doprowadzić do stanu używalności 2.000 próbek zbrakowanych. Pracownia Koncentracji — do 25.X. wypuścić pierwszą serię surowicy płonniczej oczyszczonej i koncentrowanej metodą Popowa.

Nad realizacją zobowiązań podjętych dla uczczenia nadchodzących wyborów i XIX Zjazdu WKP (b) czuwać będzie razem z komitacją współzawodnictwa Komitet Zakładowy Frontu Narodowego.

Miejski Komitet Frontu Narodowego mieści się w Ratuszu pokój 4—5 tel. 54-93 i 23-44.

## Komunikat

Powszechna Kasa Oszczędności — Oddział w Lublinie podaje do wiadomości, że niewydane subskrybentom przez zakłady pracy obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich można odbierać w kasie Oddziału, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr 1, okienko Nr 1 między godz. 8—13, każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt.

W Powszechnej Kasie Oszczędności w Lublinie znajdują się obecnie obligacje, złożone do depozytu przez wszystkie zakłady pracy z terenu Lublina i Świdnika, bez względu na to, do którego banku były pierwotnie złożone.

Subskrybenci, którym z jakiegokolwiek powodów nie wydano dotąd obligacji, lecz złożono je do depozytu, powinni, w związku z rozpoczynającym się w dniu 1 października br. II losowaniem Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich, podejść w jak najwcześniejszym swej formie do depozytu PKO. Przy zgłoszeniu się po odbiór obligacji należy posiadać zaświadczenia z zakładów pracy o złożeniu obligacji w depozycie bankowym.

## „SZTANDAR LUDU”

Wydawca — RSW „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia  
Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12  
A — 3 — 20578

Wybiegł służbiście sierżant Paprocki, zastępca Wajszycy, i zaplączonego Kot, i piękny Jasio-Jąka, dwa asy w wianu, śmirus i Pulpet i Łysko... Wszystkie tajemniki, których znano jak zły grosz z nazwiska i przezwiska, z twarzy i charakteru, od świtu tropił już Trzy L. Nawet Latawiec, co zwykle robił tylko zdjęcia i odciski palców, przebrany po cywilnemu asystował teraz Wajszycowej. Szefowa sama poszła dopilnować interesu.

Szturmak baba, którą pan Bóg skarał głupim mężem, kroczyła prosto przez miasto nie patrząc na ugrzeczonych kupców przed sklepami. To tylko Wajszycę lubił żydów, w gotówce i w naturze, pod każdą postacią — brudny filozof! Jak świnia do nich lał i chwycił co się dało, bodaj siedzi beczuleczka, jeśli już nic lepszego nie dało się wynieść. Wajszycowa nie! Nosila się wysoko w kapelusiku z lilowymi aplikacjami i chodziła tylko na politycznych. Samocześnie parasolka, torebka, w torcece rewolwer i puder — ten i synszunek znał cały Włocławek.

Wazył Wajszycę z Wajszycową — nic, tyle tylko, że widzieli święto trzech wodzów proletariatu. Robotnicy nie wazyli stawali się do fabryk, a po żyrardowskich warsztatach rzemieślnicy strajkowali.

O dziesiątej nadszedł pierwszy meldunek: masówka na Starym Ryнку!

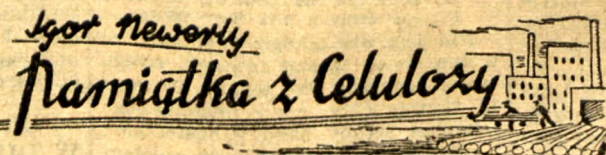
Szefostwo nie zdążyło. Rynek był pusty, nieliczni snuli się przechodnie i znużone przekupki mogły gapić się do woli, że Wajszycę gęsto się tłumaczy, Wajszycowa nos puszkami opyla wzdłuż ulicy, a torbę jej trzyma usłużny Latawiec.

Pociągnęli w stronę Celulozy oddalając się od głównej ulicy, gdzie dojrzały wypadki, z których długo później śmiano się po fabrykach.

Na Trzeciego Maja wpadła Cyklinówna, a przez nią Barcikowska z ulotkami. Jedną złapał Kot, drugą Jasio — jąkała, te asy. Konfident dobrze ułożony, z cenzusem, i łapacz ostatniego rządu, samouk, łachman, cuchnący potem i wodą. Każdy z nich miał się za asa nienawidzącego kamrata nienawidzącego gada odmiennego gatunku, toteż dopadliszy zdobywcę, pociągnęli ją za sobą w przeciwną stronę ulicy.

Łada chwila mogła nadejść odsiecz. Cyklinówna spróbowała zagrać na zwłokę.

— Już drugi raz pan mnie prowadzi,



— Prze-prze-praaaazam nnaajmoc... — ubolewał Jasio z czarującym uśmiechem.

Był szarmantki jak zwykle elegancko ubrany, z laseczką, pełen wdzięku i rezygnacji wobec smutnej konieczności.

— Nie szkodzi. Z dwójką ziego, wołę już iść z wychowanym człowiekiem. Bo ten pański kolega jest straszny!

— Nno bbbba ja ku-kursy sko-ończyłem, a ten ttto cha cham!

Tymczasem Barcikowska, idąc z Kotem po przeciwną stronę, wyciskała lzy niewinności.

— Nawet nie wiem, co jest na tych kartkach. Pan to chyba zaraz wyjaśni, wiadomo, człowiek starszy, nie fircyk, jak tamten!

— Szczeniak — potwierdzał Kot — trochę w szkole poduczony, a ja już na służbie dwadzieścia lat. Ja was wszystkich znam jak niańka.

Barcikowska spostrzegła, że Cyklinówna nachyla się nad opadającą pończochą, niby poprawia, chcąc widocznie wygrać na czasie.

— Panie, ja się wstydzę — zaczęła błagać Barcikowska.

— Chodźmy prędzej i jakąś ulicą, gdzie mniej ludzi. Chodźmy Cyganką. Panu przecież wszystko jedno, ja i tak nie ucieknę.

— Za krótkie nóżki, panienko! Cóż, możemy się przejść Cyganką. Jestem zgodny, ze mną, jak z niańką.

Tak go Barcikowska przywiodła prosto na podpunkt.

Byli już chłopcy od Mühsama, a z Celulozy — Staszek, Szczesny, Bajurski i inni.

Kot uciekł, bo nieraz bywał bity i rozum miał w nogach nadzwyczaj bystry. Ale Jasio, który się z Cyklinówną zajmował, własną jego laską sprali, po czym Staszek zabrał odbite dziewczyny, żeby czym prędzej wyprawić z Włocławka; i wszyscy podążyli na masówkę, jak było umówione, o jedenaście, przy ulicy Trzeciego Maja.

Następna masówka odbyła się w porze obładowej przed fabryką Fajansa i ostatnia wieczorem na Kokocze.

Tu Wajszycowie zwęszyli: trzeba było pryskać, jednak sześciu wpadło. Ale, że tych nowych, nigdy dotąd nie notowanych i wziętych bez powodu nie można było długo trzymać, wyładowano ziość na Olejniczaku i Perlikowskim.

— Z waszego poduczenia są te wszystkie akcje — powiedział im Wajszyc — więc posiedźcie trochę w areszcie.

Szczesny wyglądał nowej akcji. Nie było. Partia pocho-

wala się, zagłębiła w robotę powszednią.

Miesiąc minął i nic nowego nie zaszło. Tylko w Niemczech Hitler przestał być nijaki — wybił się na kanclerza i robotnicy we Włocławku zaczęli mu się baczej przyglądać. Tylko w Celulozie zdarzył się wybuch: ósmy warnik po zagotowaniu „dostał dziury”. Kochermajster, człowiek niemocny w płucach, zemlał nalykawszy się gazu, Szczesny-Walek doskoczył. Zamknął parę i otworzył pod wyrwanym śrubunkiem zaklinował. Dwa dni potem przeleżał w domu zatruty; ale Pandera go dostrzegł, Walek awansował na pomocnika maszynisty. Nareszcie pracował przy automatach.

Jeśli chodził o rodzinę, to żyło im się nie najgorzej, lepiej niż innym, bo dwóch zarabialo, tylko wyczuwało się jakieś rozluźnienie. Szczesny z Walekiem ciągnęli w różne strony, nie rozumieli się, nie szanowali. Kachna odkąd poszła na kursy, dla domu przepadła. Ojciec czekał tylko na wiosnę, by ogródek założyć, a Weronka... Cóż, miała ich wszystkich przy sobie, z troską o wikt, bieliznę, ubranie, miała kościół w niedzielę, swego księdza jak gwiazdkę na niebie.

Nawet Szczesny zapomniał, że Weronka może być własnym życiem. Czasem wprawdzie przemknęło przez głowę: „Marnuje się dziewczyna, za mąż by ją wydać” — ale jak wydać, gdy dzika i dla mężczyzny opryskliwa?

Nikogo znać nie chciała poza paroma sąsiadami, zawsze sama, chyba, że Gawlikowski zejdzie wieczorem z górki do kuchni i siadłszy w kącie patrzy, jak Weronka pierze albo rachuje na zapalkach. Oboje słów używali oszczędnie, z musu; mogli się obyć samym miłowaniem.

W tym czasie, przed wiosną, wybuchł pożar. Palilo się nie w porcie, ani na Dolnym Szpetalu za Wisłą — palilo się za granicą, ale iskry padały na Włocławek.